

## Inwestycje w zabytki...

**W kwestiach wiary nie będę się wypowiadał, bo nie jest to temat do dyskusji. Albo się wierzy albo nie!**

Inwestycje w zabytki na terenie gminy to konieczne inwestycje dla każdego człowieka. To dbałość o naszą historię, naszą przeszłość, wiedzę naszych następców. To również kwestia przestrzegania prawa w naszym kraju, które takie obowiązki nakłada na władzę i właścicieli obiektów zabytkowych. A na terenie naszej gminy chyba oprócz kościołów i zamku nie ma innych obiektów wpisanych do Rejestru Zabytków prowadzonego przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków sprawującemu nad nimi pieczę.

Właściciele zabytkowych kościołów mają takie samo prawo do dotacji czy to z Urzędu Miasta, Urzędu Marszałkowskiego, Ministerstwa Kultury..., Konserwatora Zabytków – jak każdy inny właściciel zabytku. Z tego punktu widzenia budynek kościoła nie różni się niczym od Zamku w Radzynie czy Wieży Zamkowej w Brodnicy. Ma takie samo uprawnienie do dotacji. Unia Europejska przeznaczając pieniądze na zrównywanie szans pomiędzy poszczególnymi swoimi członkami stanowczo zapisała między innymi część środków na konserwacje zabytków, na rewitalizację części architektonicznych miast (np. rynków, parków), na szkolenia - dla nas czasami „bzdurnych”- np. z nauki empatii czy asertywności – bo ocenili, że mamy w tych dziedzinach znaczne zaległości.

Ma to zapobiegać wydawaniu wszystkich pieniędzy np. na infrastrukturę drogową, inwestycje wodno-kanalizacyjne, czy walkę z bezrobociem. Opierając się o swoje doświadczenia rozwinięte kraje wiedzą, że tylko zrównoważony rozwój wszystkich dziedzin życia ludzi podniesie ogólny poziom życia mieszkańców!!

Reasumując w największym skrócie - dla zrównania poziomu życia pomiędzy poszczególnymi państwami Unii jest ważna i rozbudowa infrastruktury drogowej czy sanitarnej, ale i inwestycje w kulturę, w zabytki, czy np. również w podniesienie poziomu empatii czy asertywności.

Zgodnie z takimi założeniami potwierdzonymi w licznych dokumentach podpisanych z Unią Europejską, Urzędy Marszałkowskie ogłaszają kolejne konkursy otwarte na dofinansowanie zadań określonych w tych konkursach. I przedstawiciele Kościoła Katolickiego, może ich rady parafialne, mają takie same prawa do uczestnictwa w konkursach jak każdy inny podmiot spełniający warunki. I jeżeli wniosek zostanie zakwalifikowany do realizacji to nie ma nad czym dyskutować, bo cała dyskusja nabiera wówczas charakteru politycznego, a nie merytorycznego.

Moim zdaniem żaden ksiądz, bez względu na funkcje nie jest właścicielem żadnego budynku kościoła, żadnego domu parafialnego...itd. Żaden ksiądz nigdzie go nie zabierze. A zabytkowy kościół stanowi dobro całej społeczności lokalnej, całego społeczeństwa. Gwarantuje to nadzór Konserwatora zabytków, który decyduje

ostatecznie o kształcie każdego remontu, i wszelkich działaniach w obrębie każdego obiektu zabytkowego. Nie widzę żadnego sensu w kwestionowaniu prawa, poprawności rozstrzygnięcia konkursów – a zalecałbym radość z możliwości zadbania o nasze nieliczne zabytki. Oprócz dofinansowania każdy realizator takiego zadania (pewnie ksiądz i rada parafialna) muszą zdecydować się na szereg dodatkowych zadań inwestycyjnych, projektowych, ekonomicznych, skomplikowanych rozliczeń i trudami realizacji zadania. Często wymaga to 2 letniego wyłączenia się z wszelkich innych spraw, i nie sądzę aby jakikolwiek ksiądz robił to dla jakichś korzyści osobistych. Raczej dla dobra naszej społeczności lokalnej, naszych małych ojczyzn – więc uszanujmy to, bądźmy wdzięczni realizatorom, że podjęli się takiego ogromnego wysiłku dla nas wszystkich.

Każdy kto budował dom wie, że najłatwiejsza część inwestycji to załatwienie kredytu. Prawdziwe problemy dotyczą nas wraz z rozpoczęciem budowy...!

Więc nie czepiajmy się pozyskanych pieniędzy na konserwacje naszych kościołów! To służy całemu społeczeństwu, to nasza historia, nasza przeszłość, nasze zabytki. Dbajmy o to dla naszych dzieci!!! I kwestia wiary nie ma tu nic do tego.

*Zenon Śmigowski, 12 kwietnia 2013r.*